



BIULETYN

Nr 111 (1087), 25 października 2013 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Roderick Parkes • Marcin Terlikowski • Beata Wojna

Gruzja po wyborach prezydenckich: jesień patriarchów

Konrad Zasztowt

Gruzini 27 października br. wybiorą nowego prezydenta, który zmieni pozostającego na tym stanowisku od blisko dziesięciu lat Micheila Saakaszwilego. Najprawdopodobniej zastąpi go Giorgi Margwelaszwili z rządzącej partii Gruzińskie Marzenie. Wybory przyniosą także zmianę szefa rządu. Premier Bidzina Iwaniszwili ogłosił, że ustąpi po wyborach prezydenckich. Odejście ze stanowisk dwóch głównych polityków gruzińskich zmieni scenę polityczną. Może też wpłynąć na politykę zagraniczną Gruzji, choć w najbliższym czasie nie powinno zagrozić jej zbliżeniu z Unią Europejską.

Po roku rządów koalicji Gruzińskie Marzenie. Po wyborach wejdą w życie zmiany konstytucyjne, zgodnie z którymi prezydent przestanie być najważniejszą osobą w gruzińskiej hierarchii politycznej. Choć będzie nadal reprezentował Gruzję w relacjach międzynarodowych, wzrośnie rola parlamentu, a kierownikiem polityki wewnętrznej i zagranicznej stanie się premier. Wkrótce po wyborach Bidzina Iwaniszwili ma zaproponować swojego następcę. Wydaje się, że będzie to ktoś z partii rządzącej Gruzińskie Marzenie (GM), gwarantujący byłemu premierowi nieformalny wpływ na sytuację w państwie. Cieszący się znaczną popularnością Iwaniszwili jest pewien zwycięstwa Giorgiego Margwelaszwilego, choć ten nie ma reputacji jednego z głównych polityków koalicji. Silniejszymi figurami politycznymi są w niej na przykład minister spraw wewnętrznych Irakli Garibaszwili z GM, czy liderzy partii koalicyjnych: przewodniczący parlamentu Dawit Usupaszwili (Partia Republikańska) oraz minister obrony Irakli Alasania (Nasza Gruzja – Wolni Demokraci). Wydaje się jednak, że poparcie Iwaniszwilego zagwarantuje Margwelaszwilemu zwycięstwo. Nie jest pewne, czy dojdzie do tego w pierwszej turze wyborów. Konieczność przeprowadzenia drugiej tury byłaby korzystna dla urzędującego prezydenta. Saakaszwili pozostałby wówczas na stanowisku dłużej i wzięby udział, jako głowa państwa, w szczycie Partnerstwa Wschodniego w Wilnie, gdzie ma dojść do parafowania umowy stowarzyszeniowej między UE i Gruzją. Byłoby to symbolicznym zwieńczeniem dorobku jego prozachodnich rządów. Dawit Bakradze, kandydat partii Saakaszwilego – Zjednoczonego Ruchu Narodowego (ZRN) – nie ma raczej szans na zwycięstwo w wyborach.

Wybory parlamentarne w październiku 2012 r. doprowadziły po raz pierwszy w Gruzji do demokratycznej wymiany elity rządzącej. Rządy koalicji nie przyniosły jednak rewolucyjnych zmian ani w polityce wewnętrznej, ani w zagranicznej. Priorytetem pozostało zbliżenie z UE i NATO oraz przeprowadzenie łączących się z tym określonych reform wewnętrznych. Tymczasem wyborcy partii GM oczekiwali przede wszystkim spełnienia trzech obietnic przedwyborczych: poprawy poziomu życia, rozliczenia nadużyć z czasu rządów ZRN oraz naprawy stosunków z Rosją, dającej nadzieję na uregulowanie konfliktów o Abchazję i Osetię Północną. Choć koalicja zabrała się do realizacji tego programu, żaden z celów nie został osiągnięty.

Przyczyny rozczarowania Gruzinów. W latach 2006–2008 Gruzja rządzona przez partię Saakaszwilego utrzymywała wzrost gospodarczy na poziomie 10%. Był to efekt neoliberalnej polityki przyjaznej dla inwestycji zagranicznych, który nie przekładał się jednak na poprawę poziomu życia społeczeństwa. Na znaczny spadek wzrostu gospodarczego wpłynęły konflikt zbrojny z Rosją w 2008 r. oraz światowy kryzys gospodarczy. Choć oficjalna stopa bezrobocia to 16%, rzeczywisty odsetek bezrobotnych, zwłaszcza wśród osób młodych, jest o wiele wyższy. Znaczna liczba wyborców gruzińskich uwierzyła w obietnice przedwyborcze składane przez GM. Przyczynił się do tego wizerunek lidera partii Iwaniszwilego: skutecznego menedżera (o majątku ocenianym na ponad 5 mld dol.) i opiekuńczego „patriarchy”, który nie tylko obiecywał polepszenie sytuacji materialnej, lecz także wspierał finansowo

niektóre grupy społeczne i instytucje, m.in. Kościół prawosławny, zasłużonych artystów, czy mieszkańców swojej rodzinnej wsi. Niemniej rok rządów koalicji nie doprowadził do istotnej zmiany poziomu życia Gruzinów, co skutkuje rozczarowaniem wielu wyborców GM.

Kolejnym niedotrzymanym zobowiązaniem jest obietnica ukarania nadużyć urzędników rządów ZRN. Zwycięstwo GM w wyborach do parlamentu było w dużym stopniu skutkiem oburzenia społeczeństwa po ujawnieniu we wrześniu ub.r. filmów ukazujących tortury w więzieniu w Tbilisi. Walka administracji Saakaszwilego z mafią przerodziła się w patologię łamania praw więźniów. Symbolem tego zjawiska, w opinii społeczeństwa, stał się były minister obrony i spraw wewnętrznych Baczo Achalaia. W ciągu roku po wyborach aresztowano kilkudziesięciu polityków ZRN, w tym Achalaie – obwinianego o przemoc wobec więźniów oraz swoich podwładnych. W sierpniu został on jednak oczyszczony z trzech zarzutów dotyczących tortur i nielegalnego uwięzienia żołnierzy. Prokuratura zapowiedziała odwołanie się do wyższej instancji. Chce też oskarżyć Achalaie o dopuszczenie do pobicia więźniów w 2006 r., które miało doprowadzić do krwawo stłumionego buntu więziennego. Innym aresztowanym liderem ZRN jest były szef MSW i premier Wano Merabiszwili. Prokuratura zarzuca mu nielegalne wydanie środków publicznych na kampanię wyborczą partii w 2012 r. oraz tuszowanie sprawy morderstwa dokonanego przez urzędników MSW w 2006 r. Brak oczekiwanych rezultatów działań prokuratury, słabość dowodów, opóźnianie terminów ich przedstawienia sądowi i przeciągający się okres aresztu polityków ZRN budzą wątpliwości. Mogą, jak uważa opozycja, świadczyć o politycznej motywacji prokuratorów i braku rzeczywistych dowodów przestępstw urzędników poprzedniego rządu. Dla znacznej części zwolenników GM i przeciwników Saakaszwilego są jednak dowodem nieskuteczności wymiaru sprawiedliwości.

Ten argument jest wykorzystywany do krytyki rządu przez partię Nino Burdżanadze – Demokratyczny Ruch Zjednoczona Gruzja. Była spiker parlamentu i współpracowniczka prezydenta jest obecnie jego najzacieklejszym przeciwnikiem. Popularność partii Burdżanadze rośnie. Staje się ona powoli trzecią, po GM i ZRN, siłą polityczną w Gruzji.

Porażka polityki naprawy relacji z Rosją. Krytyka Burdżanadze i innych „rozczarowanych” koalicją GM dotyczy także braku konkretnych rezultatów odwilży w stosunkach z Rosją. Nowy rząd podjął negocjacje ze stroną rosyjską w sprawie wznowienia eksportu gruzińskiego wina i wód mineralnych. Choć wróciły one na rynek rosyjski, tamtejsza służba ochrony konsumenta ostrzegła już o możliwości przywrócenia zakazu ich przywozu ze względu na niespełnianie standardów higieny. Politycznie motywowana blokada gruzińskiego importu do Rosji stosowana już była w latach 2006–2013. Obecna groźba jej przywrócenia jest elementem rosyjskiego nacisku na rząd w Tbilisi przed planowanym przez Gruzję i UE podpisaniem umowy stowarzyszeniowej.

Rozwiązanie problemu Abchazji i Osetii Płd., mimo pojednawczej wobec Rosji retoryki rządu gruzińskiego, jest wciąż równie mało realne jak za rządów ZRN. O pogorszeniu sytuacji świadczy kontynuowanie przez Rosjan „borderyzacji”: budowy barier z drutu kolczastego wokół okupowanego terytorium Osetii Płd. W rezultacie doszło do zajęcia przez siły okupacyjne znacznego obszaru ziem uprawnych dotychczas kontrolowanego przez rząd Tbilisi. Tymczasem Burdżanadze, która jako pierwszy polityk gruziński po wojnie 2008 r. spotkała się z rosyjskim kierownictwem, próbuje uchodzić za jedyną osobę mogącą doprowadzić do ustępstw strony rosyjskiej. Nie można wykluczyć pojawienia się na scenie politycznej także innych, prorosyjskich partii krytycznych wobec GM.

Kryzys Gruzjińskiego Marzenia po wyborach? Wnioski dla UE. Brak poprawy sytuacji materialnej społeczeństwa, rozczarowanie nierozliczeniem autorytarnych praktyk rządów partii Saakaszwilego oraz stagnacja w stosunkach z Rosją wpływają na spadek popularności koalicji. Mimo to, jej kandydatowi w wyborach nie powinien zagrozić przedstawiciel opozycji. Dla kierunku polityki wewnętrznej i zagranicznej Gruzji ważniejszy niż rezultat wyborów będzie nowy układ sił po odejściu Saakaszwilego z urzędu prezydenta, a Iwaniszwilego ze stanowiska premiera. Kluczowe znaczenie będzie mieć decyzja lidera GM o „naznaczeniu” swojego następcy.

Pojawienie się krytyków koalicji GM reprezentujących siły prorosyjskie może budzić niepokój o perspektywę zbliżenia Gruzji z UE i NATO. Rosną notowania żądającej bezkompromisowego ukarania urzędników ZRN Burdżanadze. Choć polityk ta raczej nie zagrozi w obecnych wyborach kandydatowi GM, wpływa jednak na nastroje społeczne. Wzmacnia atmosferę potępienia partii Saakaszwilego. Dla wielu może być ono równoznaczne z odrzuceniem prozachodniego kursu z czasów rządów ZRN.

Kryzys lub rozpad obecnej prozachodniej koalicji po wyborach może wzmocnić siły prorosyjskie. Będzie też oznaczał spadek popularności idei integracji europejskiej i euroatlantyckiej w społeczeństwie. Przed parafowaniem przez rząd gruziński umowy stowarzyszeniowej z UE na szczycie w Wilnie, a także później – aż do momentu podpisania i ratyfikacji umowy przez Tbilisi – potrzebne jest zwiększenie wysiłków UE na rzecz stabilizacji sytuacji politycznej i gospodarczej w Gruzji. Konieczne jest wsparcie jej rządu w obliczu presji rosyjskiej (w sferze gospodarczej lub bezpieczeństwa) w strefach konfliktów w Abchazji i Osetii Płd. Oprócz dyplomatycznego nacisku na rząd w Moskwie, należy też zwiększyć pomoc finansową UE dla Gruzji. Niezbędne jest rozszerzenie akcji informacyjnej wyjaśniającej społeczeństwu gruzińskiemu korzyści płynące z wejścia do strefy wolnego handlu z Unią, ułatwień w podróży do państw członkowskich, podejmowania tam studiów czy pracy.